

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCIALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie 5-
z dostawą do domu 5:50
na prowincji 5:50
za granicą 8-

25

Cena egz. pojedyn.
w całej Polsce
groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Nieśmiertelni

(Korespondencja własna)

Warszawa, 28 sierpnia.

Przysłowie mówi, że jeżeli o kimś się rozgłasza, że umarł, z pewnością będzie jeszcze długo żył. O p. Prystorze i niektórych członkach jego gabinetu nieraz już mówiono, że umarli — naturalnie śmiercią polityczną, gdyż nikt nie życzy im śmierci fizycznej. Te pogłoski 24 godzin temu odżyły w nowej formie, a powód do nich dał — nie pierwszy w ciągu tego lata — wyjazd p. premiera do jego „działki” pod Wilnem.

W piątek odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady ministrów, po którym p. Prystor zaraz wyjechał. W sobotę rano „Kurjer Poranny” ogłosił, że p. Prystor i kilku innych ministrów ustąpi, mają już dość, czują się przemęczeni. Tegoż dnia popołudniowy „Kurjer Czerwony” zaprzeczył, jakoby o ustąpieniu mogła być mowa. Mam więc dwa sprzeczne doniesienia w dwóch pismach sanacyjnych, któremu wierzyć? Dlaczego p. Prystor nie miał ustąpić? Argument klasyczny: gdyby miał ustąpić, musiałby przecież pierw „porozmawiać” z p. Józefem Piłsudskim, a tymczasem takiej rozmowy w ostatnich dniach nie było. Co więcej, p. Prystor opuścił Warszawę w piątek w nocy, zaś p. Piłsudski powrócił z Pikiłiszek w sobotę przed południem — rozmyślnie czy przypadkowo rozminęli się. — A więc? Bez zgody czy woli p. Piłsudskiego żadnemu ministrowi włos z głowy spaść nie może.

Możnaby tedy myśleć, że p. premier i wszyscy jego ministrowie są nieśmiertelni, przynajmniej do zebrania się sesji sejmowej, a nawet i poprzez sesję, gdyż weszło u nas w zwyczaj, że podczas obrad Sejmu rząd jest najpewniejszy swego życia — nawet wobec swego Sejmu nie chce się stworzyć pozoru, jakoby odwoływanie ministrów mogło być wynikiem jego stosunków z ciałem, które — za czasów sanacji tylko w teorii — ma prawo żądać ustąpienia ministra.

Tak jednak nie jest; nieśmiertelnym nikt nie jest, a już najmniej minister, który jest zależny od woli jednego człowieka, dyrygującego ministrami jak pionkami na szachownicy. A sytuację pogarsza, naturalnie dla ministrów, jeszcze fakt tak żywego zaprzeczenia informacji, które mają w sobie więcej nawet niż prawdopodobieństwo. Bo mimo wszystko „wymiana” ministrów przecież nastąpi, z obecnych niektórzy otrzymają inny przydział, inni staną na warcie. Specjalnie odnośnie do p. Prystora wtajemniczeni utrzymują, że jego wycofanie się z czynnej polityki staje się koniecznością wobec tego, że dotychczas zmiana konstytucji nie nastąpiła i niema widoków, aby to się do maja 1933 stało — bez zmiany konstytucji p. Piłsudski w przeszłości nie chciał i zapewne i w najbliższej przyszłości nie zechce przyjąć godności prezydenta Rzplitej.

Tymczasem szef rządu, jak ostatnie fakta wykazują, przewyciężył już swą prawdziwą czy rzekomą niechęć do fabrykowania dekretów z mocą ustawy, jeżeli nie co do ilości, to w każdym razie co do jakości. Ogłoszone

76 + 4 + 10 = 90

Równo tydzień temu doniesiono, że z kontyngentu pożyczkowego 100 milionów zł. w Banku Polskim pozostało jeszcze tylko 10 milionów i że z ustawowego bilonu pozostały jeszcze 4'2 miliony do dyspozycji. Wobec powszechnie znanego faktu, że skarb nie rozporządza większymi zapasami, względnie że istniejące zapasy są „zamrożone”, zachodziło pytanie, z jakich źródeł zostaną pokryte comiesięczne deficyty, raczej skąd się weźmie fundusze na wypłacenie bodaj najkonięszych wydatków: pensyj urzędniczych, jeżeli skarb poza skąpo płynącymi dochodami posiada tylko 10 + 4'2 = 14'2 miliona zł. w Banku Polskim i wolnym bilonie.

Pokazało się, że sposób taki jest. Nie można wprawdzie było zapomocą dekretu podwyższyć sobie pożyczki w Banku Polskim, ale można podwyższyć obieg bilonu i to odrazu wielkopańskim giestem, bo o 76 milionów. Uzasadnienie? Całkiem proste: ponieważ zasadniczo wyznaczono się 12 zł. w bilonie na głowę ludności, wzięto za podstawę — antycypując kilka lat — liczbę ludności na 33 milj. i dokazano tej sztuki, że przy utrzymaniu „poglównego” 12 zł. podniesiono obieg bilonu o 76 milj. Na tem jednak nie koniec tej dziwnej manipulacji. Powiadają informacje, że wybić się mające monety srebrne będą — naturalnie dla wygody — mniejsze a więc i lżejsze, czyli że zysk na „zaoszczędzonym” metalu wyniesie ładnych parę milionów — kwota w tych ciężkich czasach nie do pogardzenia, tembardziej, że Sejm niekoniecznie musi się dowiedzieć, ile naprawdę ten zysk wynosi.

W ten sposób jednym pociągnięciem pióra skarb państwa zostaje zasilony znaną sumą 76 milionów i nieznaną z różnicy między wartością srebra i kosztami robocizny, a nominalną wartością wybić się mającej monety. Weźmy tylko znanych 76 milionów, to także mniej więcej dwumiesięczny deficyt, który — jak pisaliśmy 20-go sierpnia — będzie latany bilonem.

Jak społeczeństwo przyjmie ten wyczyn, to inna sprawa. Naturalnie nie jest to inflacja, gdyż i kwota jest zbyt na to mała, i inflacji wogóle nie robi się zapomocą bilonu, ale w każdym razie całkiem swoisty, prawdziwie sanacyjny, środek zaradczy na narzekania z powodu zbyt małej ilości środków obiegowych. Warto by zapytać tych panów, którzy tak pięknie potrafią rywalizować ze statystyką, jaką pomoc będzie miało życie gospodarcze z tego „dopływu krwi”, a jaką pomoc będzie stąd miał skarb państwa. Mimo to zapewniają i dalej będą zapewniać, że dzieje się to wyłącznie dla dobra ludności, że nie można przecież dopuścić, aby już narodzone i jeszcze narodzić się mające dzieci były pozbawione należnego im z ustawy kontyngentu 12 zł. na głowę. Nie, na taką krzywdę nie można się zgodzić i od tego właśnie są pełnomocnictwa do wydawania dekretów, aby z ich pomocą korygować to, co ustawodawstwo tak niepięknie zaniedbuje.

O ile się wywrze nacisk na mennicę i o ile ta jest technicznie do tego uzdolniona, fabrykacja nowego i przeróbka na „wygodniejszy” starego bilonu pójdzie tak szybko, że jeżeli nie na 1-go września, to na 1 października skarb będzie mógł nowiusienkami srebrnikami wypłacić pensje. — Jeżeli się do tego zmobilizuje resztę kredytu w Banku Polskim — a przecież od tego jest — to jeszcze jeden miesiąc, może dwa wypłacalność będzie zagwarantowana. A co potem? Co będzie w ciężkich miesiącach zimowych, co się stanie, gdy np. rolnicy mimo moratorium nie będą mogli czy chcieli zapłacić podatków, dla których upłynienia uwolniono ich od placenia długów bankowych? Jest i na ten wypadek wyjście: można na kilka lat z góry zeskontować naturalny przyrost ludności i dla przyszłych pokoleń wybić bilon. Na przyrost ludności Polska nie może się skarżyć — jedyny jasny punkt w ciemnościach, w jakich żyje.

Jeden z wielu

Z Warszawy piszą nam:

W sferach skarbowych stolicy narobiło wielkiego hałasu aresztowanie niejakiego p. Różańskiego, urzędnika VI stopnia warszawskiej Izby skarbowej, który wylapany został na ordynarnem pobieraniu łapówek i to pokaznych, za robienie pewnych ulg klientom, nie kwapiącym się płacić należności skarbowych.

P. Różański należy do licznych — niestety — ananasów, jacy przez stosunki i protekcję dostali się odrazu na wysoki urząd na znakomite pobory i oczekiwali jeszcze czegoś lepszego i intratniejszego w hierarchji państwowej, o czem nieraz i głośno mówili. W czasie, gdy setki i tysiące ludzi straciło posady, a setki i tysiące trzęsie się, by nie stracić, p. Różański dostał posadę dopiero przed dwoma laty.

On nie miał specjalnych kwalifikacyj. Wprawdzie w Dorpacie uczył się kiedyś na leśnictwo, ale z dyplomem się nie spotkał. Był tylko „dobrze ubierającym się panem”, miał manierę, fumi i wszelkie dane do wydawania dużo pieniędzy i robienia co najmniej „poważnego kandydata na ministra”. Zonę ma śpiewaczką. Za dwa lata z pewnością większą połowę tego cza-

su przeurlopował przy boku swej podróżującej połowicy, wytworny, z pewnością w Wiedniu uchodzący za „polskiego grafa”, albo udający wielkiego dyrektora banku, choćby z kresów, obwołujący hołdownicze kwiaty wiedeńskimi „taxi”. — Patrzył na swych „podwładnych” z góry i wspominał tylko przyjaźń ze Stefciem jakimś, który też z nikogo znalazł się bardzo wysoko, a jeszcze się nie zatrzymał. Gotów zdystansować prof. Piccarda w stratosferze. Ale mu wszystko uchodziło, powodziło się dobrze, lecz pieniądze jeszcze za mało... Na łapóweczki przyszła ochota. Brało się co wlało do portfela, aż jednego pięknego ranka przyłapano „przyjaciela Stefcia”. Siedzi w kozie. Był tylko — zasłużenie i bezwzględnie go potraktowano.

**Czas odnowić przedpłatę
na wrzesień**

wczoraj (w sobotę) dekrety zawieszające — w ostatniej linii na to wychodzi — niezawisłość sędziów i powiększające obieg bilonu poucza, że przeświatnemu BB pali się ziemia pod stopami. Szczególnie pouczający jest dekret bilonowy, który ubrano w formę „dobrodziejstwa” dla ludności, przyczem pozwolono sobie na przeliczowanie statystyki, na zastosowanie w r. 1932 tego, co dopiero za 8 lat

wykaże nowy spis ludności. A przytem co za wrażliwość konstytucyjna! Na podstawie pełnomocnictw nie tak łatwo „reformować” walutę, ale od czego precedens? Zrobiono przecież to i na większą skalę w r. 1927 pod nazwą „stabilizacji waluty” — teraz nazwano sprawę taksamo. Jeżeli nie z innego tytułu, to z tego napewno wyniknie nieśmiertelność dla twórców tego dekretu.

Groźba strajku w przemyśle naftowym

Warunki pracy i płacy w przemyśle naftowym uregulowano umową zbiorową jeszcze w czasie wojny światowej, kiedy robotnicy, zatrudnieni w tym przemyśle, podlegali ustawie austriackiej o świadczeniach wojennych, wówczas kiedy władzę nadzorczą i wykonawczą sprawował oficer zaborczy, a w dodatku obcej narodowości i niezbyt dobrze dla robotników usposobiony. Pomimo więc niesprzyjających warunków zorganizowani robotnicy potrafili swoją rozumną taktyką przekonać władzę zaborczą i przemysłowców, z nich nie liczących — o konieczności rozsądnego uregulowania tych spraw.

Po wojnie światowej z Izby pracodawców, w której zrzeszony był cały przemysł, zawarto umowę zbiorową, na podstawie której usunięto różne niedomagania. Umowa dawała pełną gwarancję spokojnej pracy, co przecież leży tak w interesie robotników, jak i przemysłu.

Od trzech lat przemysłowcy naftowi manewrowali w najrozmaitszy sposób, by umowę zbiorową zniszczyć i w ten sposób wprowadzić dowolne warunki pracy i płacy. Kiedykolwiek usiłowali umowę wypaczyć, to zawsze napotykali na silny opór ze strony zorganizowanych robotników i od swych reakcyjnych zapędów zmuszeni byli odstąpić.

Przed kilku miesiącami chwycono się innej podstępnej sztuczki. Koncern naftowy „Małopolska”, który obejmuje zgorą 60% przemysłu, wystąpił z Izby pracodawców i na własną rękę wypowiedział umowę. Gdy Związki zawodowe, działające na tym terenie, zwróciły uwagę, że tego rodzaju postępowanie jest nieprawne i niezgodne z dotychczasowymi obyczajami, wówczas Izba pracodawców także wypowiedziała umowę.

W ślad koncernu „Małopolska” postąpiły inne firmy, jak „Standart-Nobel”, „Limanowa” i „Galicja” zgłaszając swoje wystąpienie z Izby pracodawców, zaś reszta firm akceptowała stanowisko koncernu „Małopolska”, to jest przyłączyły się do wypowiedzenia umowy.

Wobec tak wytworzonej sytuacji Izba pracodawców jako taka nie istnieje, a poszczególne przedsiębiorstwa zamierzają działać na własną rękę, by tylko umowę zbiorową za wszelką cenę zniszczyć.

Przedewszystkiem przemysłowcy postanowili nowej umowy nie zawierać i w ten sposób w każdym przedsiębiorstwie wprowadzać odmienne

warunki pracy i płacy, rozumie się jak najwięcej nie odpowiadające interesom robotników.

Od 1 września br. wprowadzić 15-procentową obniżkę płac, znieść płatne urlopy wypoczynkowe, obowiązujące na podstawie umowy, jak również zmienić wypowiedzenie umowy o pracę.

Na zasadzie obowiązującej umowy robotnicy mają prawo wykorzystanie 7 dni urlopu, o ile przepracowali 1 rok w przemyśle naftowym, bez względu na to, w jakim przedsiębiorstwie. Użytkują 14 dni urlopu po 5 latach i 21 dni urlopu po 10 latach pracy w przemyśle naftowym. Czas przebyty na wojnie lub w niewoli wlicza się do urlopu, jak gdyby bez przerwy pracowali.

Obowiązuje 14-dniowe wypowiedzenie pracy. Gdy jednak wydalenie robotnika nastąpiło bez podania słusznego powodu, a ów robotnik pracował w danym przedsiębiorstwie od 2 do 4 lat, przysługuje mu 4-tygodniowe wypowiedzenie, od 4 do 6 lat pracy 6-tygodniowe, a powyżej 6 lat — 8-tygodniowe wypowiedzenie lub też wypłacenie pełnego zarobku ze wszystkimi dodatkami.

W przemyśle naftowym w większości jest kapitał obcy, przeważnie francuski, to też b. smutną rolę odgrywają dyrektorzy polscy, którzy w interesie obcego kapitału zamierzają w brutalny sposób wydrzeć robotnikom ludzkie warunki pracy i płacy, jakie zdobyli wielkimi ofiarami.

Przemysł naftowy od trzech lat przechodzi ciężki kryzys gospodarczy i kilka tysięcy ludzi pozostaje bez pracy, żyjąc wprost w oplakanych warunkach. Nie lepiej także powodzi się i tym, którzy dotąd pracują, bo ilość dni pracy zmniejszono i skutkiem tego ich zarobki znacznie spadły, co ujemnie odbiło się na ich życiu.

Przemysłowcy naftowi kosztem zarobków robotniczych chcą zabezpieczyć wysokie zyski akcjonariuszom, ale natomiast nie szczczędzą pieniędzy lecz tysiące dolarów w formie odszkodowania wypłaca się właścicielom przedsiębiorstw, które na skutek uchwały kartelu zostały zamknięte. Taka polityka nie jest inną, jak tylko niszczeniem życia gospodarczego i egzystencji robotniczej.

Robotnicy zatrudnieni w przemyśle naftowym są wypróbowani w walce o swój byt, to też narzuconą im walkę podejmą i przeprowadzą ze skutkiem i na narzucane im warunki przez przemysłowców pod żadnym warunkiem się nie zgodzą, gdyż poniżają one godność robotnika.

W. Topinek.

Akt oskarżenia przeciwko Czumie o zabójstwo Pocztowskiego wygotowany

Jak się dowiadujemy, prokurator przy sądzie okręgowym karnym w Krakowie wygotował już akt oskarżenia przeciwko Andrzejowi Czumie, słynnemu bebesynowi, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa, popełnioną 24 czerwca w Szczakowej na osobie śp. tow. Pocztowskiego, robotnika kowalskiego, który osierocił 3 małych dzieci.

Czuma, który ma na sumieniu szereg napadów terrorystycznych, bbandyckich na działaczy robotniczych, socjalistycznych i skazany jest na rok więzienia za zdradę stanu, osławiony ten „mąż opatrnościowy” bebesynów, jest sekretarzem ZZZ Moraczewskiego.

Czy ostatni parlament niemiecki?

Dziś zbiera się wybrany przed miesiącem parlament niemiecki, a równocześnie kanclerz Papen pojechał do Neudeck, aby od prezydenta Rzeszy otrzymać pełnomocnictwo do rozwiązania Reichstagu, gdyby groziło — nawet jeszcze przed faktem dokonaniem — uchwalenie rządowi wotum nieufności. Wedle konstytucji wejmarskiej prezydentowi przysługuje prawo rozwiązania parlamentu z tym tylko ograniczeniem, że każdorazowo musi być podany inny powód. Poprzedni parlament został rozwiązany, ponieważ — tak opiewało orędzie — nie odpowiadał już w swym składzie woli ludności; rozwiązanie obecnego może się oprzeć na tem, że jest niezdolny do utworzenia większości.

Czy ten parlament naprawdę do tego jest niezdolny? Mimo niedającego się zaprzeczyć wielkiego sukcesu Hitlera faktem jest, że ten parlament posiada większość antyhitlerowską, złożoną z socjalistów, komunistów i centrum. Ponieważ jednak o współpracy centrum z komunistami nie ma mowy, większość ta pozostaje bez żadnego praktycznego znaczenia. Pozostaje jednak możliwość skombinowania innej większości, złożonej z hitlerowców i centrum i właśnie w tym celu toczą się rokowania.

Leży naturalnie w interesie rządu, aby nie dopuścić do utworzenia takiej większości, która potrafiłaby rząd ten znieść. Szczególnie teraz, po wypadkach bytomskich, nie może być mowy o

paktowaniu między Hitlerem a Papenem; pierwszy chce całej władzy, drugi daby mu może mały w niej udział. Na tem też tle rząd robi usiłowania, aby do tej koalicji nie dopuścić, np. przez oświadczenie Papena na niedzielnym zjeździe rolniczym w Monastyrze westfalskim, że koalicja centrowo-hitlerowska jest niemożliwa, gdyż jedna partja chce tylko drugą oszukać, nie myśląc o rzetelnej współpracy.

Jakie jest rzeczywiste podłoże, realna możliwość takiej koalicji? Jest rzeczą pewną, że centrum chce utrzymania parlamentu, gdyż tylko na gruncie parlamentarnym może utrzymać i rozwinąć swe wpływy. Pozatem centrum jest ostatnią partją mieszczańską, która jeszcze zachowała pewne poczucie demokratyczne i dlatego zapewne szczerze godzi się na współdziałanie z Hitlerem jako jedyną drogą utrzymania parlamentu. Inaczej przedstawia się sprawa z Hitlerem: ten jest zasadniczym wrogiem parlamentu i parlamentarizmu, a do koalicji z centrum chce wejść tylko dlatego i na to, aby przy jego pomocy obalić rząd baronów, samemu pochwycić władzę, a potem — kopnąć sojusznika razem z parlamentem, utworzyć „trzecią Rzeszę” opartą o tesame siły, na jakich Papen się opiera: na wojsku, policji i biurokracji.

Jak widzimy, parlamentowi grozi niebezpieczeństwo tak ze strony koalicji jak i bez koalicji. Nie ulega bowiem wątpliwości, że ostatnim celem



POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA

W niedzielę 4 września o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w Wieliczce na rynku

wielki wiec chłopsko-robotniczy

z porządkiem dziennym: 1) położenie gospodarcze i polityczne w kraju, 2) walka o pokój.

Przemawiać będą towarzysze posłowie: Zygmunt Zuławski, Norbert Barlicki, Stanisław Dubois, oraz tow. dr. Romuald Szumski.

Chłopi i robotnicy jawcie się jaknajliczniej!

Rada wojewódzka PPS w Krakowie.

Komitet PPS w Wieliczce.



rządu baronów — mimo że Papen twierdzi, że nie ma zamiaru wystąpić przeciw konstytucji ani za zmianą formy rządu — jest „rewizja” konstytucji wejmarskiej i to nietylko wstecz od r. 1918, ale wstecz od r. 1871, tj. zepsuć prawo wyborcze, które już w r. 1871 Bismark ustanowił jako powszechne i równe, a rewolucja z r. 1918 uzupełniła je proporcjonalnością i rozszerzeniem na drugą pleć.

Tegosamego, może zapomocą innych, drastyczniejszych jeszcze środków, chce Hitler i na tym punkcie zbiegają się dążenia tworzące dla egzystencji tak obecnego jak i parlamentu demokratycznego wogóle największe niebezpieczeństwo. To się okaże zaraz w pierwszych dniach po otwarciu, o ile nie uda się zaszachować rząd przez odroczenie obrad, tj. odsunięcie uchwalenia wotum nieufności do czasu, kiedy koalicja czy porozumienie taktyczne przyjdzie do skutku i rząd zostanie zaskoczony. W tem właśnie leży kwestja, kto kogo pierwej zdola wyprowadzić w pole.

Powrót z Pikiliszek

W ubiegłą niedzielę powrócił z wywczasów w Pikiliszkach p. minister spraw wojskowych, Piłsudski, wraz z żoną i córkami. Oznacza to prawdopodobnie, że długotrwałe w tym roku wakacje rządu wreszcie się skończyły.

Wielki wiec chłopski pod Zatorem

W Spytkowicach pod Zatorem odbył się wielki wiec ludowy pod gołym niebem w dniu 26 sierpnia. Wiec ten zwołany został na dzień roboczy na próbę celem stwierdzenia, czy chłopi w dniu roboczym stawiają się na zgromadzenie. Próba powiodła się świetnie. W wiecu brali udział pp. Witos i dr. Putek. Obu tych więźniów brzeskich powitała ludność serdecznie, wręczając im kwiaty, przyczem jedna z dziewcząt wygłosiła okolicznościowe przemówienie, orkiestra zaś odegrała pieśni ludowe.

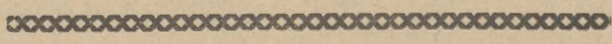
Obrady poświęcone były omówieniu sytuacji politycznej, sprawie rozwiązania Sejmu i Senatu oraz nowych wyborów tak parlamentu jak i prezydenta Rzeczypospolitej.

Z pośród rezolucyj zasługuje na uwagę rezolucja domagająca się rozwiązania Sejmu i nowych wyborów, oraz wezwanie do posłów stronnictwa ludowego, aby opuścili obecny Sejm, składając mandaty.

W zgromadzeniu brała udział ludność z gmin czterech sąsiadujących powiatów; chrzanowskiego, bialskiego, wadowickiego i krakowskiego. — Grasowała tu dawniej sanacja. To też zaniepokojona wiecem zmobilizowała za pośrednictwem niejakiemu Wadowskiego i Cichonia awanturników do zakłócenia spokoju na wiecu.

Aliści skoro tylko zabrał głos ów Cichon i zachwilił wielkie dobrodziejstwo rządowe, polegające na wstrzymaniu licytacji, podniosły się głosy oburzenia na niefortunne mowcę, któremu zaproponowano, aby podziękował rządowi za gospodarkę, którą rolników doprowadza do masowych egzekucyj, i wyrzucono go ze zgromadzenia.

Policji tym razem na zgromadzeniu nie pokazywano, zato wzmocnione oddziały ulokowano na posterunkach w Zatorze i Brzeźnicy.



TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Gdańsk

Stosunki polsko-gdańskie. Sytuacja wewnętrzna w Gdańsku Nasza rozmowa z tow. Adamem PRAGIEREM

Tow. Adam Pragier, wice - prezes Wydziału Zagranicznego PPS., bawił niedawno w Gdańsku i nawiązał tam kontakt ze sferami politycznymi Wolnego Miasta, w szczególności z Socjalną Demokracją Gdańska.

O swoich wrażeniach i spostrzeżeniach tow. Pragier opowiada naszym Czytelnikom.

Red.

— Jak należy oceniać, Waszym zdaniem, zawarte ostatnio umowy polsko-gdańskie i jakie były przyczyny niedawnego zaostrzenia stosunków między Wolnym miastem a Polską?

— Gdańsk znajduje się w pozycji politycznej i gospodarczej, wymagającej szczególnego rozsądku i oględności, którymi obecny Senat, kierujący sprawami Wolnego Miasta, a będący w znacznej większości pod wpływem Hitlera, niestety się nie odznacza.

Ludność Gdańska jest niemal w całości niemiecka, związana ściśle z ludnością Rzeszy, natomiast Gdańsk nie jest portem niemieckim, lecz całkowicie polskim, gdyż Polska jest jego naturalnym zapleczem gospodarczym, nawet niezależnie od wszelkich umów politycznych.

Natomiast polityka gospodarcza Gdańska, podyktowana jego warunkami naturalnymi, nie powinna być ani niemiecka, ani polska, lecz właśnie — gdańska, to znaczy — licząca się wyłącznie z interesami ludności wolnego miasta. A te interesy są całkowicie uzależnione od przyjaznych stosunków z Polską, oraz od dobrobytu i świetności Polski.

Ten punkt widzenia, specyficznie „gdański”, stał się decydujący dla polityki Senatowi w czasie, gdy w Senacie w większości zasiadali przedstawiciele partii socjalistycznej, oraz demokracji.

Od dłuższego czasu, podobnie, jak w Niemczech, zyskiwały w Gdańsku na wpływach ugrupowania reakcyjne — i one to dziś jeszcze kierują polityką Gdańska. Nic dziwnego, że Gdańsk stał się natychmiast narzędziem w rękach niemieckich rządców odwetu wojennego.

Interesy gospodarcze ludności tego polskiego portu oczywiście reakcjonistów niemieckich nie obchodzą; przeciwnie — im gorzej dzieje się w Gdańsku, tem łatwiej im dowodzić, że to właśnie t. zw. „kwesja korytarza” przyczynia się do zniszczenia tego portu.

W tych warunkach, oczywiście, polityka gospodarcza Gdańska pod wpływem prądów, idących z Rzeszy niemieckiej, nie kierowała się interesami własnej ludności, lecz — przeciwnie — z lekkim sercem poświęcała je na rzecz polityki odwetowej Niemiec.

Powstało w ten sposób zjawisko zgoła osobliwe: walka polityczna portu polskiego: Gdańska przeciw własnemu swemu zapleczu: Polsce — i w odpowiedzi na to bojkot ze strony Polski przeciw gospodarstwu i handlowi własnego swego portu.

Bojkotem tym nigdy nie byłem zachwycony. Sądze, że związek ujścia Wisły i jego portu z Polską, jako z zapleczem jest organiczny i niezbędny — i nie należało nawet na chwilę stwarzać przez bojkot pozor, że port gdański może być dla Polski zbędny. Rad też jestem, że bojkot ten się skończył i że miejsce jego w naturalnym rozwoju zastąpi choćby w dalszej przyszłości dalsze gospodarcze zbliżenie Gdańska do Polski.

Rzecz oczywista, że zaostrzenie polityczne, które niedawno tak wyraźnie się zaznaczyło, zwłaszcza w okresie walki reakcji niemieckiej o władzę, zaniepokoić musiało opinię europejską. Obawiała się ona słusznie, że zaostrzenie to może stanowić niebezpieczeństwo dla pokoju.

Uważam za znaczny sukces Ligi Narodów w praktycznej polityce europejskiej, że przy współpracy delegata Ligi, p. Rostinga, zostało zawarte porozumienie między Polską a Wolnym Miastem, które spowodowało w następstwie zaprzestanie bojkotu gospodarczego ze strony Polski wzajemian za takie zobowiązanie Gdańska, oraz ułatwienia przy korzystaniu z postoju statków wojennych.

Wynik pracy p. Rostinga, który bawił w Polsce i Gdańsku przez czas bardzo krótki, rzucił wiele niepoehlebne światło na uzdolnienie i kwalifikacje osobiste stałego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, hr. Gravinę. Ten Włoch, związany stosunkami osobistymi nie tylko z faszyzmem swego kraju, ale i z kołami reakcyjnymi w Niemczech, nie jest w stanie zabezpieczyć Gdańska i Polski od knońców odwetowych niemieckich na powierzonym mu terenie. Sukces p. Rostinga winien też stać punktem wyjścia dla pobycia się p. Gravinę, który przez długie miesiące swego urzędowania nie umiał się w niczem przyczynić do poprawy stosunków polsko - gdańskich.

— A jak się przedstawiają stosunki wewnętrzne w Gdańsku?

— Nad wszystkim panuje zagadnienie kryzysu gospodarczego. Gdańsk dotknięty jest nim tem silniej, że jego ekspansja gospodarcza jest ograniczona z uwagi na kryzys w Polsce.

Nastroje hitlerowskie, które, wraz z takimiż nastrojami w Rzeszy, ostatnio silnie wzrosły, osiały już, zdaje się, swój punkt kulminacyjny. Partia socjalistyczna nie osłabia, lecz wzmożła się raczej, gdyż w stosunku do obecnego senatu zajmuje od samego początku stanowisko zdecydowanej opozycji.

Stronnicwo to prowadzi stale politykę pojednawczą w stosunku do Polski i przeciwstawia się nadużywaniu interesów Gdańska dla celów odwetowej polityki niemieckiej.

Za to też pismo „Volksstimme” było zamknięte na przeciąg 3 miesięcy, a socjalistyczny Schutzbund jest rozwiązany. Wzmogło to popularność dziennika socjalistycznego, którego nakład dosięga 35 tysięcy!

Byłoby dobrze, żeby w Polsce w tym samym stosunku wzmożła się poczytność pisma socjalistycznego. Miałoby ono wtedy nakład 3½ miliona egzemplarzy!

Umundurowane grupki hitlerowców i „Stalhelmu” chodzą po ulicach bez przeszkód. Nie zauważyłem zresztą naruszenia spokoju. Hitlerowcy to wyłączają nie młodzi chłopcy, w wieku do lat 20. Rzecz zabawna, że dwa sztandary hitlerowskie, jakie widziałem w mieście, powiewają nad sklepami, dostarczającymi im umundurowania i obuwia. Sklepy te sprzedają swe towary wyłącznie z Polski.

Podobnie też i odznaki hitlerowskie ze swastyką dostarcza do Gdańska... fabryka Jabłońskiego z Poznania.

Miałem sposobność widzieć oddział „Stalhelmu”, wracający z niedzielnych ćwiczeń. W odróżnieniu od hitlerowców, składał się z dojrzałych mężczyzn, dobrze umundurowanych, w którym

tylko brakło broni, aby być regularnym wojskiem. Były tego dwie kompanie piechoty, dwie orkiestry i oddział konny, złożony... z 4 jeźdźców!

— Czy prasa podała wiadomość o waszym odczycie w Gdańsku?

Istotnie, na zaproszenie tamtejszej „Ligi Obrony Praw Człowieka”, wygłosiłem w Gdańsku odczyt o pokojowej polityce Polski i o światowym kryzysie powojennym.

Zwróciłem szczerze uwagę słuchaczom na niebezpieczeństwo nadużywania Gdańska dla polityki odwetowej Niemiec. Mówiłem też o paradoksie klauzuli „Traktatu Wersalskiego”, dotyczących odszkodowania, które w następstwie umożliwiły Niemcom uzyskanie ogromnych kredytów amerykańskich i dały im dzisiejszą pozycję dłużnika bez skrupułu” wobec bezbronych wierzycieli.

Na zakończenie muszę zaznaczyć, że — jakkolwiek zarówno w tem przemówieniu, jak i w zetknięciu z paroma wybitnymi politykami gdańskimi — dawałem szczerze wyraz temu, co myślę, doznałem wszędzie w Gdańsku bardzo życzliwego przyjęcia. Szczególnie serdecznie przyjęty byłem przez naszych towarzyszy gdańskich.

MAŁY FELJETON

Deficyt

Pan Hilary Klapowicz, dyrektor i założyciel firmy „Klapowicz i Syn”, siedział w swym gabinecie i przeglądał notatnik terminowy na nadchodzący miesiąc wrzesień.

Przeglądał, wzdychał i tarł łysinę. 1-go ma płacić 500 zł. Dom Handlowy „Filutek i S-ka”. Niema mowy, aby zapłacić. 3-go ma płacić 2000 zł. F. Stratowicz. Likwiduje interes. Nie zapłaci. 4-go mają płacić Majer i Frajer. Dopuszczają weksle do protestu. 6-go przypada termin płatności weksli firmy „Kon i Cohn”. Oddali się pod nadzór sądowy. 9-go mają płacić Langsam et Geschwind, Splajtowani...

W ten sposób doszedłszy do końca miesiąca p. Klapowicz obliczył, że po winnoby wpłynąć do kasy z tytułu zobowiązań wekslowych oraz z otwartych rachunków ogółem 28.500 zł., z których grosza złamanego nie zobaczy.

Pan Klapowicz ciężko westchnął i zabrał się do liczenia zobowiązań własnych.

2-go mam płacić Raptusińskiemu 1000 zł. 3-go przypada rata podatku obrotowego 900 zł. 5-go jest akcept Trajłowicza i S-ki na 2000 zł. 10-go podatek lokalowy zł. 125. Skąd ja na to wszystko wezmę? — westchnął Klapowicz — i zabrał się do dalszego dodawania.

W końcu okazało się, iż we wrześniu Klapowicz i Syn mają własnych zobowiązań na zł. 29.000, na zapłacie nie których niema żadnych widoków.

— A więc mnie nie zapłacą 28.500. To jest zupełnie pewne. Ja nie zapłacę 29.000 zł. To jest więcej, niż pewne. Skąd ja wezmę NA ZAPŁACENIE różnicy 500 zł.? — westchnął p. Klapowicz i ciężko opadł na fotel.

ULTIMUS.

„Naród buntuja...”

Wpadł do mnie wczoraj — równo z blaskiem zorzy — stary przyjaciel i z łóżka wyciągnął. „Wdziwaj — powiada — spodnie dziurawe, pędz — powiada — do koszyka na rogu, kupuj — powiada — „Kurjer Poranny”, a tymczasem — powiada — nie nie gadaj”.

Ano, wdziałem spodnie (zełgał kanalja: nie dziurawe, tylko łatane) i pędzę... Może nowy wywiad? — myśle — może Walasiewiczówna przyjechała? może na loterii wygrałem? „Ma Pani „Kurjer Poranny”? Staruszka patrzy, jak na warjata: „Dlaczego nie mam mieć ci, stary, leżą; i tak nikt nie kupuje...” Macham 20 groszy i pędzę do domu...

**

Otwieram ten tedy „Kurjer Poranny”, i aż mi dech zaparło... Ży po policzkach płyną... serce skacze... Tchu złapać nie umiem...

Człowieku kochany!.. toż Ty mi młodość uracasz moją... Romantyzm mi przynosisz, tryskający z pod płótra Twego... Wszystko tak, jak wtedy... Od „A” do „Z” tak, jak wtedy. Tylko, że nie w „Kurjerze Poranny” jemo w „Dwugłowym Orle” — organie czcigodnym Związku Narodu Rosyjskiego. Czytało się przecie na facjacie gdzieś tam w okolicach Bazyliki albo zgoła na „Czwartej Rocie” tuż obok „Kuchni Studenckiej”..

„NARÓD BUNTUJA!” Kubek u kubek to samo... Ani odjąć, ani dodać, człowieczku kochany. Ta sama socjologia; ta sama filozofia; ta sama głębia myśli; ta sama wiedza... Jak gdyby nieboszczyk redaktor „Dwugłowego Orła” z grobu powstał i u lustrze własną fizjognomię obejrzał..

**

Jak to brzmiało wtedy?... „Duma Państwowa się zebrała” — „NARÓD BUNTUJE...” „Lew Tołstoj powieści „pisze” — „NARÓD BUNTUJE...” „Studenci strajkują” — „NARÓD BUNTUJA...”

„Karijew ogłosił „Historję Europy” — „NARÓD BUNTUJE...” „Kasę Chorych założyli” — „NARÓD BUNTUJA...”

„Plechaniowa nie powiesili” — „NARÓD BUNTUJA...”

„Socjalista miał wlec na fabryce” — gwałtu, rety, ratuj Święta Przechy sta — zupełnie „NARÓD ZBUNTOWAŁ...”

Pięknie, mile, swojsko, tradycyjnie...

**

O, „Kurjerze Poranny”!.. O, kwiatku pachnący „postępu” warszawskiego z lat dawnych, co to i „antysemityzm postępowy” na wypadek wszelki, i „mądrość stanu” p. Romana Dmowskiego, i entuzjazm dla Paderewskiego, i cześć dla Piłsudskiego, — wszystko rozkładał równo miernie na swej piersi szerokiej!..

O, niezastąpiony twórco precudnego aforyzmu:

„NARÓD BUNTUJA”, który tał ślicznie brzmi w szlachetnej mowie polskiej...

O, „Kurjerze Poranny”!.. Jakże Ci jestem wdzięczny, żeś mi pourócił na pięć minut wspomnienia młodości mojej...

Widzieliście ich — socjałów, ludowców — „NARÓD BUNTUJA”, taj-daki!..

O, „Kurjerze Poranny”... Zapomniałeś, kochany, o drobnostce! „INTRYGA ŻYDOWSKA” musi być! musi być dla... pełni wspomnień...

ARCHIWISTA.

Dekret o bilonie

POD NAZWĄ „NOWELIZACJA USTROJU PIENIĘŻNEGO“

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 sierpnia.

„Dziennik ustaw“ nr. 74 z 29 bm. przynosi dekret prezydenta Rzplitej z mocą ustawy, nowelizujący przepisy dekretu o ustroju pieniężnym. Wedle tej noweli wybijane będą monety złote po

100, 50 i 25 zł. (ostatnie będą się nazywały dukaty), srebrne po 10, 5 i 2 zł., nikłowe po 1 zł., 50 i 20 gr., brązowe po 5, 2 i 1 gr. Jednocześnie ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu o wycofaniu z obiegu srebrnych 1-złotówek, które tracą moc środka płatniczego 31 grudnia br.

Dekret o funduszu pomocy dla bezrobotnych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 sierpnia.

„Dziennik Ustaw“ Nr. 74 z 29 bm. ogłasza dekret prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy o utworzeniu funduszu pomocy dla bezrobotnych. Na cele akcji pomocy dla bezrobotnych, nie pobierających zasiłków i ich rodzin, tworzy się „fundusz pomocy dla bezrobotnych“ z siedzibą w Warszawie. Na czele funduszu stoją: komitet naczelny, dyrekcja i komitety lokalne. Do komitetu naczelnego wchodzi piętnaście osób: sześciu przedstawicieli ministerstw, dwóch przedstawicieli samorządu i siedmiu przedstawicieli czynników obywatelskiego, powołanych przez rząd. — Dyrektora funduszu mianuje premier na wniosek komitetu naczelnego.

Na rzecz funduszu ustanawia się następujące opłaty: od kwitów czynszowych, od biletów wstępu na zabawy publiczne, rozrywki i widowiska, od cukru, piwa, żarówek, gazu, totalizatora, schowków (safesów) bankowych, od przebywania w godzinach nocnych w zakładach gastronomicznych i bilardowych. Opłaty od kwitów czynszo-

wych wynoszą: do czynszu 99'99 zł. miesięcznie 25 groszy, od 100—150 złotych 50 groszy, od 150—200 złotych 75 groszy, ponad 200 złotych 1 złoty. Mieszkania jedno- i dwuizbowe nie podlegają opłacie, którą ponosi właściciel domu.

Opłata od biletów wstępu na zabawy itd. wynoszą bilet w cenie 50—99 groszy opłata 5 gr., od 1'00—1'99 zł. — 10 groszy, od 2'00—2'99 zł. — 20 gr., od 3'00—4'99 zł. — 30 groszy, od 5 zł. zwyczaj — 50 groszy. Za opłatę odpowiada przedsiębiorca.

Opłata od cukru wynosi 50 gr. od 1 cetnara metrycznego, od piwa 25 gr. od hektolitru, od żarówki 20 gr., od totalizatora 1 procent, od safesów 5 złotych miesięcznie, od gazu 5 procent od rachunku (bez wliczenia wpłaty za gazomierz). W restauracjach pobiera się 50 groszy od osoby w godzinach od 24 do 6 rano.

Za przekroczenie tych przepisów grozi kara 30 złotych w drodze administracyjnej.

Ponadto ogłoszono do tego dekretu rozporządzenia wykonawcze. — Dekret i rozporządzenia wchodzi w życie z dniem 1 września br.

Zniesienie autonomii adwokackiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 sierpnia.

„Wieczór Warszawski“ donosi, że ministerstwo sprawiedliwości opracowuje w tempie pośpiesznym nową ustawę o adwokaturze. Wedle pogło-

sek naczelna Rada adwokacka będzie mianowana z urzędu. Podobno będzie to całkowite zawieszenie autonomii adwokackiej, ostatni — jak gazeta podaje — wyczyn p. Michałowskiego przed ustąpieniem.

Polak porucznik Zwirko zwycięzcą w europejskim locie okrężnym

Berlin, 28 sierpnia. Według ostatecznych obliczeń zwycięzcą w europejskim locie samolotów turystycznych został por. Zwirko, osiągając 461 punktów i dystansując wszystkich swoich współzawodników. Największą ilość punktów po Zwirko osiągnęli Morzik i Poss (Niemcy) po 458. Puchar przechodził dostał się Aeroklubowi polskiemu,

który organizować będzie następne zawody europejskie. Dopiero trzy zwycięstwa uprawniają do zachowania pucharu przez dany kraj. Niemcom nie udało się zatrzymać go mimo dwukrotnego zwycięstwa w latach poprzednich.

Różnica między zwycięzcą a następnym po nim Morzikiem wynosi kilka minut.

Znowu straszna katastrofa samolotowa

PILOT ZGINĄŁ W PŁOMIENIACH — PORUCZNIK CIĘŻKO RANNY

W ubiegłą niedzielę na polach pod Monasterzyskami wydarzyła się straszna katastrofa samolotowa. Oto z nieznanych przyczyn samolot 6 pułku lotn. lwowskiego, będąc na wysokości 600 metrów stanął w płomieniach. Pilot kapral Gro-

tek runął z palącym się samolotem na ziemię i zginął na miejscu w płomieniach, towarzysząc mu por. Skiba usiłował wyskoczyć przy pomocy spadochronu, który jednak nie rozwinął się. Por. Skiba spadł, odnosząc ciężkie rany.

Uchwalenie strajku w przemyśle naftowym

(Korespondencja własna)

Borysław, 28 sierpnia.

Przy końcu okresu terminu wypowiedzenia umowy zbiorowej przez przemysłowców naftowych zostały powiadomione związki klasowe przez 5 firm naftowych, że od 1 września firmy „Małopolka“, „Galicja“, „Limanova“ i „Standard-Nobel“ ogłaszają swym robotnikom warunki płacy mające obowiązywać od 1 września br. W ślad za zawiadomieniem ogłoszenia takie pojawiły się w wymienionych firmach w postaci ogłoszeń pod tytułem „regulamin płacy“. Warunki wynagrodzeniowe podane do wiadomości oburzyły do najwyższego stopnia zainteresowanych robotników, gdyż okazało się, że obniżka płac dotychczasowych sięga od 30—45% i równocześnie ogłoszeniem tem przemysłowcy przekreślają cały szereg dotychczasowych warunków jak: urlopy wypoczynkowe i dłuższe wypowiedzenie stosunku służbowego. Oburzenie robotników doszło do tego stopnia, że chcieli natychmiast przerwać pracę i proklamować strajk.

Wobec bardzo wzburzonego nastroju zwołano sobotę 27 bm. konferencję delegatów robotników zagłębia borysławskiego i w niedzielę publiczne zgromadzenie robotników, na których omówiono sytuację, jaka zaistniała na skutek wywieszonych ogłoszeń.

Obrady toczyły się w atmosferze mocno podnieconej, a większość przemawiających domagała się natychmiastowego proklamowania strajku, wychodząc z założenia, że na prowokację przemysłowców nie można innego zająć stanowiska.

Pod wpływem Związków górników, metalowców i chemicznych, udało się odroczyć uchwałę proklamowania generalnego strajku w przemyśle naftowym aż do czasu zetknięcia się z przemysłowcami na wspólnej konferencji, która została zwołana na dzień 29 bm. do Lwowa z tem, że delegaci robotników na tej konferencji zażądać mają od pracodawców natychmiastowego cofnięcia rozwieszonych „regulaminów płacy“ i wybrania z grona swego przedstawicielstwa przemysłowców tak, by przedstawicielstwo to reprezentowało ogół przemysłowców naftowych i było uprawnione do zawarcia i podpisania umowy zbiorowej, obejmującej wszystkich przedsiębiorców naftowych. Równocześnie uchwalono, że na wypadek odrzucenia przez przemysłowców tych dwóch zasadniczych żądań związki zawodowe mają natychmiast proklamować strajk w całym przemyśle naftowym.

— o o o —

Lwów, 30 września.

Wczoraj odbyła się we Lwowie konferencja przedstawicieli robotników i pracodawców w

przemyśle naftowym, dotycząca umowy zbiorowej.

Wobec odrzucenia przez pracodawców zasadniczych żądań związków zawodowych pertraktacje zostały zerwane.

Reprezentanci robotników na osobno odbytem posiedzeniu po obszernej dyskusji uchwalili proklamowanie strajku w całym przemyśle naftowym z dniem 1 września.

Zatem o godz. 12 w nocy z 31 sierpnia na 1 września zamrze ruch we wszystkich kopalniach i warsztatach pracy w przemyśle naftowym.

Czystka wśród notariuszów

W najbliższym czasie przed komisją lekarską, wyznaczoną przez województwo lwowskie, stanie 6 rejentów celem skontrolowania ich zdolności fizycznej i umysłowej. Odnosi się to do rejentów działających na terenie sądu okręgowego we Lwowie. Zależnie od opinii lekarzy ustalone zostanie, czy dotychczasowi rejenci zwolnieni będą z urzędu, czy nie.

TELEGRAMY

POWRÓT P. PRYSTORA

Warszawa, 29 sierpnia (tel. wł.). Dziś rano powrócił z Wileńszczyzny p. premier Prystor i objął urzędowanie.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W MAGISTRACIE WARSZAWSKIM

Warszawa, 29 sierpnia (tel. wł.). Wczoraj odbyła się konferencja między prezydium komitetu strajkowego a prezydentem miasta, po którego wyjaśnieniach postanowiono strajk z dniem dzisiejszym odwołać. Wypłata zaległych pensyj ma się odbyć w następujący sposób: w pierwszych 3 dniach bieżącego tygodnia nastąpi wypłata reszty pensyj za lipiec i połowa za sierpień, druga połowa za sierpień będzie wypłacona do 10 września.

BURZLIWE BĘDZIE OTWARCIE REICHSTAGU

Berlin, 29 sierpnia. W związku z jutrzejszym otwarciem nowego Reichstagu cały dzisiejszy dzień poświęcony był posiedzeniom poszczególnych frakcji. Jedynie frakcja narodowo-socjalistyczna nie odbyła dotąd posiedzenia i dopiero jutro przedpołudniem zbierze się na pierwsze posiedzenie. Dziś po południu zebrała się frakcja narodowo-socjalistyczna u Hitlera w hotelu „Kaiserhof“. Tam zostali nowi członkowie frakcji przedstawieni Hitlerowi i zostali zobowiązani do wierności i posłuszeństwa wobec przywódcy partji. Po otrzymaniu dyrektyw zbierze się jutro frakcja w gmachu Reichstagu celem sprecyzowania wniosków, a przede wszystkim wniosku w sprawie wotum nieufności dla rządu v. Papena.

Berlin, 29 sierpnia. Zainteresowanie jutrzejszym otwarciem nowego Reichstagu jest tak wielkie, że bilety wstępu na galerję zostały już w ubiegłym tygodniu wyczerpane. Władze bezpieczeństwa poczyniły daleko idące zarządzenia celem zapewnienia ładu i spokoju. Zarządzenia te wydane zostały przez władze z tej przyczyny, ponieważ istnieją obawy, że dojdzie do starć, tem bardziej, iż obradom przewodniczyć będzie komunistka Klara Zetkin, a hitlerowcy zapowiedzieli przybycie na otwarcie Reichstagu w mundurach. Już sam fakt, iż inauguracyjnym obradom przewodniczyć będzie komunistka jest wystarczającym powodem do obawy, że jutrzejsze posiedzenie nie minie spokojnie. Wybór prezydium Reichstagu postawiony zostanie na porządku dziennym jednego z dalszych posiedzeń. Kto zostanie prezydentem Reichstagu, trudno w chwili obecnej przewidzieć. Zależać to będzie od porozumienia między centrum a hitlerowcami. Jeśli dojdzie między obydwoma partjami do utworzenia koalicji, wówczas hitlerowcy będą mieli zapewniony wybór, gdyż za kandydatem ich głosować będą również niemiecko-narodowi. Komuniści w pierwszym głosowaniu wystawią własnego kandydata, a w ewentualnym drugim głosowaniu postanowili głosować na kandydata socjalistycznego.

Berlin, 29 sierpnia. Pertraktacje między centrum a hitlerowcami w sprawie koalicji rządowej weszły dziś w stadium decydujące. Wyniki rokowań zostaną ogłoszone dziś lub najdalej jutro. Przebieg rokowań utrzymywany jest w największej tajemnicy.

KATASTROFA SAMOCHODOWA GDANSKIEGO KONSULA FRANCUSKIEGO

Berlin, 29 sierpnia. Na szosie między Magdeburgiem a Helmstedt, w Saksonji, zderzył się wczoraj samochód konsulatu francuskiego w Gdańsku z innym samochodem. — Samochodem tym jechał konsul francuski Deflin wraz z małżonką i trojgiem dzieci do Paryża. — Wskutek gwałtownego zderzenia samochód konsula francuskiego uległ zniszczeniu, przyczem konsul odniósł ciężkie rany na głowie i rękach, a żona jego odniosła ciężkie rany wewnętrzne. Dzieci wyszły z katastrofy cało.

SAMOBÓJSTWO SĘDZIEGO

Berlin, 29 sierpnia. Dziś nadeszły tu wiadomości, że w jednym z hoteli hamburskich popełnił w sobotę samobójstwo przewodniczący w głosnym swego czasu procesie o szpiegostwo Calmeta w Lubece radca sądowy dr. Wibel. Dr. Wibel popadł w krótkim czasie po zakończeniu procesu w rozstrój nerwowy i został umieszczony w klinice chorób nerwowych. Nie ulega wątpliwości, że obrońcy skazanych wówczas lekarzy wykorzystają samobójstwo dra Wibela do wznowienia procesu.

LOT „ZEPPELINA“ DO BRAZYLII

Friedrichshafen, 29 sierpnia. Sterowiec „Graf Zeppelin“ wystartował dziś rano o godz. 6 do Brazylii. Na pokładzie znajduje się 6 podróżnych i około 100 kg. poczty.

HITLEROWI POZWOLONO PRZYJEZDZIĆ DO AUSTRII

Wiedeń, 29 sierpnia. Istniejący od roku 1924 zakaz przyjazdu Adolfa Hitlera do Austrii został obecnie zniesiony.

BANKRUCTWO TWORU KREUGER W AUSTRII

Wiedeń, 29 sierpnia. Wedle dzisiejszej prasy porannej przeciw austriackim towarzystwom zapalczanym „Solo“ i „Sirius“ wydane zostało tymczasowe zarządzenie, zakazujące użytkowania i sprzedaży ich produkcji. Oba te towarzystwa utrzymywały bliskie stosunki z koncernem Kreugera, wskutek czego majątek ich wynoszący 30 względnie 40 milionów szylingów został włączony do masy konkursowej Kreugera.

CZĘŚCIOWE POROZUMIENIE W PRZEMYSLE BAWELNIANYM W ANGLJI

London, 29 sierpnia. Prowadzone w niedzielę w Manchesterze pertraktacje między pracodawcami a robotnikami przemysłu włókienniczego doprowadziły w niektórych wypadkach do porozumienia, tak, że w wielu poszczególnych fabrykach została w poniedziałek praca podjęta. Z 200 tysięcy strajkujących powróciło do pracy 70 tysięcy robotników. W większości wypadków pracodawcy odstąpili od planowanej niżki płac, w niektórych zaś wypadkach doszło do przyjęcia przez robotników obniżki zarobków, odpowiadającej lokalnym warunkom utrzymania.

WOJNA W MANDZURJI

London, 29 sierpnia. W Mukdenie i pod Mukdenem rozgorzały nowe zaciekle walki między powstańcami chińskimi a wojskami japońskimi. W ostatnich czasach powstańcy chińscy skoncentrowali w okolicy Mukdena znaczne posiłki i dziś nad ranem zaatakowali dawną stolicę Mandzurji. Głównym celem ich ataku jest japoński port lotniczy, arsenał i stacja radiotelegraficzna. Japończycy zmobilizowali wszystkie swe siły, oraz żandarmerję i policję. W walce biorą udział czołgi i artylerja. Przedpołudniem zaciekle walczyła w dalszym ciągu. Na lotnisku płoną hangary. Gwałtowny pożar szaleje również w arsenale.

London, 29 sierpnia. Wedle doniesień z Nankinu chiński minister spraw zagranicznych zajął w enuncjacji oficjalnej stanowisko wobec ostatniego doświadczenia japońskiego ministra spraw zagranicznych w kwestji mandzurskiej. Minister chiński oświadczył, że w Mandzurji nie będzie pokoju tak długo, dopóki nie zostaną stamtąd wycofane wszystkie wojska japońskie. Co się tyczy zapowiedzi japońskiej o uznaniu państwa mandzurskiego i pozostawieniu tam pewnej części armji japońskiej, minister oświadczył, że dalsze ukształtowanie stosunków chińsko-japońskich zależy wyłącznie od stanowiska, jakie zajmie Japonja. Chiny nie zgodzą się na odstąpienie chociażby jednego skrawka swej ziemi, ani też nie pogodzi się z obecną sytuacją w Mandzurji.

London, 29 sierpnia. Wedle oficjalnego doniesienia z Tokio, atak ochotników chińskich na Mukden został odparty. Arsenał i stację radiotelegraficzną zdołano uratować, natomiast hangary na lotnisku padły pastwą ognia wraz z kilkoma aparatami.

Kościuszkowski już niepotrzebny

W Dąbrowie koło Tarnowa istnieje od kilku lat miejskie gimnazjum koedukacyjne.

Nosiło ono nazwę „imienia Tadeusza Kościuszki“.

Obecnie nazwę zmieniono. Gimnazjum nazywa się już „imienia marszałka Józefa Piłsudskiego“.

Zawsze to marszałek lepszy od skromnego generała brygady, bo tylko tego stopnia dosłużył się Kościuszkowski.

Z kraju i ze świata

POLICJA POZA SŁUŻBĄ BEZ REWOLWERÓW. Komendant główny policji państwowej wydał zarządzenie, normujące sprawę uzbrojenia niższych funkcjonariuszów policji. W miastach, w których istnieją komisariaty, starsi przodownicy i przodownicy służby pieszej mają być uzbrojeni na służbie w szable i rewolwery, poza służbą zaś — w szable. Posterunkowi i starsi posterunkowi służby pieszej nosić mają na służbie bagnety i rewolwery, poza służbą zaś — bagnety. St. przodownicy, przodownicy, st. posterunkowi, oraz posterunkowi oddziałów konnych nosić mają na służbie szable kawaleryjskie i rewolwery, poza służbą zaś — szable. W innych miejscowościach wszyscy wymienieni funkcjonariusze oddziałów pieszych noszą na służbie karabinki i bagnety, poza służbą — bagnety, przyczem st. przodownikom i przodownikom przysługuje prawo noszenia poza służbą szabli. Funkcjonariusze oddziałów konnych noszą na służbie karabinki i szable kawaleryjskie, poza służbą — szable.

CZYJ OBRAZ? Do sądu w Warszawie wpłynęła skarga o zwrot obrazu, znajdującego się obecnie w zbiorach zamku królewskiego w kolekcji dzieł sztuki, złożonych ostatnio w darze p. prezydentowi Rzplitej przez właściciela Wilanowa hr. Branickiego. Niejaki Pasdej domaga się zwrotu portretu pendzla Zmurki i utrzymuje, że obraz ten zastawił przed kilkoma laty u antykwariusza za sumę 2.800 zł., ten zaś bez porozumienia z nim sprzedał obraz hr. Branickiemu.

STRASZNY WYPADEK PODCZAS ĆWICZEŃ ARTYLERYJSKICH. W sobotę podczas ćwiczeń artylerji polowej 6 pal. z Krakowa, na polach pomiędzy Zadrożem i Wielmożą w momencie wystrzału została rozerwana komora wybuchowa działa 75 cm. Na miejscu padli rozszarpani kanonierzy Józef Łata i Piotr Dziodza. Jeden z obsługi działa został ranny i odwieziony do szpitala wojskowego w Krakowie. Zamek armatni wyrzucony siłą wybuchu padł na dach jednego z domów w odległości kilkuset metrów. Na miejsce tragicznego wypadku zjechała specjalna komisja wojskowa, która zbada przyczynę rozerwania działa. Tragicznie zmarli kanonierzy pochowani zostali w niedzielę w Olkuszku.

GŁODÓWKĘ W WIEZIENIU RZESZOWSKIM rozpoczęło 24 bm. 13 więźniów politycznych głównie dlatego, że po zakończeniu śledztwa trzymani są dalej w więzieniu bez aktu oskarżenia.

ZWARJOWALI Z ROZPACZY, ŻE STRACILI PRACĘ. Z Grodzca na G. Śląsku donoszą o niezwykłej tragedji, jaka rozegrała się tam na tle szalejącego bezrobocia. W tamt. kopalni pracował już od wielu lat 50-letni górnik F. Chatlapa, mający na utrzymaniu liczną rodzinę. Nieszczęśliwego jednak nie minął los olbrzymich zastępów bezrobotnych, ponieważ został zredukowany. — Strata pracy wywarła tak straszne wrażenie na nieszczęśliwym, że od tego dnia stał się formalnie innym człowiekiem. Chodził wiecznie zamyślony, stroniąc od ludzi, a nawet najbliższych, a przed kilku tygodniami w celu samobójczym wyskoczył z II piętra na bruk. Wyzdrowiał, jednak stał się jeszcze więcej zamkniętym w sobie. Aż wreszcie w ub. tygodniu, rodzina z przerażeniem spostrzegła, iż nieszczęśliwy zdradza objawy choroby umysłowej. Spostrzeżenia te, niestety, potwierdził wezwany lekarz, wobec czego nieszczęśliwego warjata, który postradał zmysły z powodu utraty pracy, umieszczono w szpitalu. Podobny los spotkał rodzinę 27-letniego Fijałkowskiego, dzierżawcę kasyna urzędniczego w tow. „Solvay“, który z niewiadomych przyczyn pozbawiony został pracy. Brak środków do życia, oraz widmo grożącej mu wraz z rodziną nędzy tak silnie podziały na słabe nerwy nieszczęsnego, że w ubiegłym tygodniu zawarował. Odwieziono go do szpitala dla umysłowo chorych. Niezwykła ta tragedia zredukowanych wywarła przynębiające wrażenie w całym Grodzcu.

O WYMORDOWANIU RODZINY PRZEZ WOJTA, o czem w poprzednim numerze donieśliśmy, podają pisma śląskie następujące straszne szczegóły: Cicha wioska Królówka, położona

przy szosie Mikołów—Zory, tuż na granicy powiatów pszczyńskiego i rybnickiego była w sobotę o godz. 4'30 rano terenem strasznej tragedji rodzinnej, której głównym bohaterem był zawieszony w urzędowaniu nacz. gminy Królówka, 60-letni Jan Ćmiel. Według raportu policyjnego tragedja, której ofiarą padła cała rodzina Ćmiela i całe mienie jej, miała przebieg następujący: Około godz. 3'30 wybuchł w zabudowaniach Jana Ćmiela pożar, który zniszczył drewniany domek mieszkalny i stodołę, napelnioną tegorocznym zbiorem. Po częściowem stłumieniu ognia znaleziono na strychu domu zwęglone zwłoki żony i dzieci Ćmiela. W toku dochodzeń ustalono, że Jan Ćmiel zastrzelił swoją żonę Annę, syna Wiktora, lat 20, córki Marję lat 12 i Annę lat 5. Następnie zwłoki wyniósł na strych, poczem podpalił drewniany budynek słomą kryty i wystrzałem z rewolwera pozbawił się życia. W chwili, kiedy sąsiedzi na odgłos strzału przybyli na miejsce, zastali drzwi wchodowe pozamykane, dom zaś w płomieniach tak, że wszelki ratunek okazał się niemożliwy. Dopiero po ugaszeniu pożaru znaleziono na strychu w jednym rzędzie zwęglone zwłoki Ćmiela, jego żony i trojga dzieci. Sprawca tragedji Jan Ćmiel dopuścić się miał nadużyć finansowych w kasie gminnej. Był on zwolennikiem samacji. Przed 2 tygodniami radny gminny p. Szostok zrobił na niego doniesienie do starostwa w Pszczyńcu, w wyniku czego zjechała do gminy specjalna komisja, która po przeprowadzeniu rewizji kasowej, zawiesiła Ćmiela w urzędowaniu, co nastąpiło przed 3 dniami. Ćmiel chodził w ostatnich dniach po wsi jakby bez zmysłów, wyrażając się, że „coś się stanie“ i oświadczając, że „teraz już wogóle w nic nie wierzy“. — Onegdaj wieczorem Ćmiel udał się do pobliskich Woszczyc, wypił tam większą ilość alkoholu i nawpół zamroczony wrócił do Królówki, gdzie około godz. 1 w nocy, zastał na podwórzu swego sąsiada, radnego Szostoka, któremu przyłożył rewolwer do piersi, wołając: — Ja cię teraz pierunie zastrzele. Po chwili jednak zreфлектовал się, odstąpił od tego zamiaru i wrócił wśród wywisk do domu. Tam prawdopodobnie wszczął awanturę z rodziną, poczem przepędził żonę i dzieci na strych, gdzie je kolejno zastrzelił z rewolwera, układając trupy obok siebie, poczem po podpaleniu domu strzelił sobie w skroń i padł na próczek leżących trupów żony i dzieci. Zwłoki uległy prawie doszczętnemu zwęgleniu.

PRELEKCJE KRAKOWSKIEGO LITERATA WE WŁOSZECH. W połowie sierpnia odbyły się w Bolonii i Florencji trzy prelekcje Jana Pietrzyckiego z dziedziny literatury polskiej, a mianowicie o „Dziadach“ Mickiewicza w świetle demonologii, o wpływie Słowackiego na obóz Młodej Polski i o Wyspiańskim. Dziennik „Resto del carlino“, pisząc o tych prelekcjach, podnosi oryginalne ujęcie literackie tematów i wybitny dar krasomówczy prelegenta. — Znana firma wydawnicza C. E. Sonsogno w Medjolanie, która w ubiegłych latach wydała w przekładzie włoskim antologję poezji francuskiej, angielskiej i niemieckiej, powierzyła Pietrzyckiemu zredagowanie antologji poezji polskiej. Przekładu polskiego ma dokonać doskonały tłumacz Armand Corsini.

IŁOŚĆ KINOTEATRÓW W CZECHOSŁOWACJI zwiększa się pomimo kryzysu. Jak stwierdza statystyka, na 1 stycznia 1932 r. było w całej Czechosłowacji 1947 kinoteatrów, z tej liczby 1.173 kina w samych Czechach, na Morawach i na Śląsku — 579, na Słowaczczyźnie — 178, na Rusi Podkarpackiej — 17. W porównaniu z r. 1931 cyfry powyższe oznaczają wzrost o 95 kinoteatrów, przyczem charakterystyczną cechą tego wzrostu jest fakt, że większa część nowych kin należy do stowarzyszeń i gmin.

MIARY METRYCZNE W TURCJI zostają wprowadzone z dniem 1 stycznia 1933 r. Dla ułatwienia rząd turecki otworzył specjalne kursy, na których urzędnicy państwowi, komunalni i przedstawiciele instytucji społecznych będą mogli obznajomić się z nowym systemem miar i wag. Poza to rząd planuje rozklejanie w całym kraju, w miastach i po wsiach, plakatów, które wyjaśnią ludności w sposób przystępny, na czem polega system metryczny.

TELESKOP O SILE 160 MILJARDÓW ÓCZ. W Kalifornji ustawiony zostanie niebawem największy instrument optyczny, jaki kiedykolwiek zbudowały ręce ludzkie. Ludzkość posiadać będzie wówczas olbrzymie oko, którego średnica będzie 625 razy większa od źrenicy oka ludzkiego, wynoszącej 8 mm., gigantyczne bowiem oko to będzie mierzyło w średnicy 5 m. Zwierciadło teleskopu waży 5 tonn, czyli 100 ctr. Jego siła zbierania światła dorównuje sile 160 miliardów ócz ludzkich. Nauka, badająca przestworza, oczekuje po tym gigantycznym teleskopie znacznego rozszerzenia wiedzy ludzkiej o ustroju kosmicznym.

20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny „SALFERS”

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS”

Perfumerja S. FEDER

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

UWAGA! Przy zakupie 5 nożyków za okazaniem niniejszego ogłoszenia 1 nożyk gratis!

ZEBRANIE PEŁNEGO OKR PPS I CZŁONKÓW ZARZĄDÓW KOMITETÓW DZIELNICOWYCH WE LWOWIE

odbędzie się w piątek 2 września o godz. 7 wiecz. w lokalu partyjnym przy ul. Rutowskiego 23 II p. Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Obecność obowiązkowa!

KRONIKA

CYRK STANIEWSKICH (plac Bema). Codziennie o godzinie 8:30 wieczorem przedstawienie.

— 000 —

PRYWATNY ZAKŁAD NAUKOWY IM. H. JORDANA (ul. św. Mikołaja 16, tel. 14-36) przyjmuje WPISY do koedukacyjnej szkoły powszechnej i do gimnazjum humanistycznego. Dla urzędników zniżki. Godziny urzędowe od 12-14 i od 17-18. Kłistrzyn.

— 000 —

WYJAŚNIENIE MAGISTRATU. W Nr. 194 z dnia 27 sierpnia br. Szanownego Pisma, pojawił się artykuł pt. „Zmiana na stanowisku sekretarza prezydjalnego m. Lwowa”, w którym złączono sprawę przeniesienia służbowego p. Adamowicza ze sprawą Masztelarza. W interesie prawdy stwierdzam, że powyższe przeniesienie jest wynikiem reorganizacji sekretariatu prezydenta m. i nie pozostaje w żadnym związku ze sprawą Masztelarza. Prezydent miasta.

WALKA O POSADY w SANATORJUM KASY CHORYCH. Mimo że Związek lekarzy ogłosił, że nie ma wolnych posad w związku z reorganizacją sanatorium Kasy chorych przy ul. Kurkowej, złożono 90 podań lekarzy, starających się o posady w tej instytucji.

Wpisy do Szkoły Muzycznej S. KASPAK

(ul. Kochanowskiego L. 4. Tel. 85-43) oraz do obu filii (ul. Kopernika 32. Tel. 49-37 i ul. Rażoży 5. Tel. 58-39) rozpoczynają się 31 bm. Godziny urzędowe od 12-2 i od 16-18.

JAN BOJER

28

LUD NAD MORZEM

(Ciąg dalszy)

— Nigdy nie można być pewnym, co on może mieć w odwodzie. Musi chyba mieć jakiś cel, że tak się tu zagnieździł.

Przez chwilę patrzyli przed siebie zadumani, wreszcie się rozstali. Teraz mają się nad czym zastanawiać. I zrodziła się w nich obawa — a nuż pewnego dnia istotnie wydadzą się skądś pieniądze?

A może potajemnie odłożył sobie gotówkę, a przez bankructwo chciał tylko w ten sposób pozbyć się długów? Ilekroć widzieli go nadchodzącego, za każdym razem mieli uczucie, jakoby jakiegoś nieszczeście miało spaść na ludzi i gospodarstwo.

Nielatwo to mieć brata, który przynosi wstyd. Ale jeszcze ciężiej mieć takiego co może już w najbliższej chwili chwycić cię za gardło. I nagle mniej im już zależało na pozbyciu się go. Wszak byłoby jeszcze gorzej, gdyby się wymknął z pod ich nadzoru.

Ale czas upływa i nic się nie dzieje. A pewnej niedzieli, kiedy Piotr poszedł do kościoła, Ingeborga Norset znów wzywa do wielkiej izby Olę i Nilsa. Czuje się starą i słabą, ale przecież, dopóki chodzi po ziemi, próbuje raz jeszcze pomóc Piotrowi. I oto pyta tamtych, z których każdy biał część folwarku ojcowskiego, czy nie daliby też Piotrowi kawałek gruntu.

Bracia patrzają na siebie. Aha, tedy cię wiedli? Więc przeciągnął ją na swoją stronę?

— Jaki cel kryje się za tem? — pyta Ola i chce

Dokoła przetargu o dostawę mięsa dla wojska

SPRAWA TA PACHNIE NADUŻYCIEM

Do przetargu na dostawę mięsa dla wojska, który odbył się ostatnio, dopuszczono tylko dotychczasowych dostawców z pominięciem ofert o cenach konkurencyjnych. Tak np. dla 19 pp. uzyskali dostawę mięsa ci oferenci, którzy podali cenę 78 gr. za kilogram, jakkolwiek mięso na

rynku jest bardzo tanie. Tejsamej bowiem kategorii mięso jakie dostarczane jest dla wojska, w rzeźni miejskiej kosztuje 40 gr. za kg. Sprawa ta mówi sama za siebie i wymaga stanowczo wyjaśnienia.

— 000 —

Krwawy świt na strzelnicy wojskowej

SIERŻANT ZASTRZELIŁ BIEDAKA

Od stworzenia świata, a właściwie, odkąd wynaleziono karabin i ćwiczenia na strzelnicach, zawsze znajdowali się biedacy, którzy trudnili się zbieraniem wystrzelonych nabożów, które potem jako metal sprzedawali. Zrozumiałem jest, że proceder ten uprawiali z reguły nędzarze i tolerowany był on zawsze w każdym państwie.

W Polsce ze względów bezpieczeństwa zakazano zbierania zużytych nabożów, lecz cóż pomogą zakazy, gdy głód skręca kiszki, a w umyśle niejednego biedaka powstaje świadomość, że za 2 kg. „szmeleu” można kupić kawałek chleba.

We Lwowie na zboczach wzgórz znajduje się strzelnica wojskowa. Jak na wszystkie strzelnice, też i na lwowską wybierali się stale najbiedniejsi, by zbierać odpadki wystrzelonych nabożów. Wybierano do tego porę najodpowiedniejszą, a więc najwcześniejszy ranek. W dniu wczorajszym około godziny 5 nad ranem, sierżant 26 pułku piechoty pełniący służbę na strzelnicy przy ul. Kleparowskiej natknął się na jakiegoś osobnika, zbierającego pociski karabinowe. Zatrzymany przez sierżanta osobnik ów stawiał opór, wo-

bec czego sierżant strzelił z rewolweru, kładąc osobnika owego trupem na miejscu.

Faktycznego stanu przebiegu zajścia na strzelnicy niestety nie znamy. Przyjmijmy jednak, że ów osobnik „rzucił się na sierżanta”, jak podane jest w komunikacie policyjnym i że ten osobnik zbierał postrzelone naboże.

Czy życie dla człowieka, zbierającego luski od nabożów, a życie człowieka, noszącego mundur sierżanta nie przedstawia jednakowej wartości? Zapytajmy tragicznie zmarłego na wzgórzach Kleparowskich, jaką wartość miało dla niego życie, nawet w warunkach więcej niż nędznych...

Strzelania „mundurowych ludzi” po ulicach czy na strzelnicach, przechodzi swoją granicę.

Jeśli atmosfera koszarowa wytwarza taki stan, że życie ludzkie nie przedstawia wartości, na jaką zasługuje, winna w tej sprawie zabrać głos opinia publiczna. — Znadto świeżo w pamięci tkwią nam podoficerskie samosądy.

Jak się dowiadujemy, zabitym biedakiem jest Józef Hachów, zaś sprawcą zabójstwa sierżant Stanisław Koszykowski.

Krwawa zbrodnia przy ul. Bilińskich

W ubiegłą niedzielę około godziny 8 wieczorem w domu przy ul. Bilińskich 56 niejaka Furdęga Julja lat 57 poderznięła swemu zięciowi Karolowi Patijowi nożem stołowym gardło.

Tło tej tragedji jest następujące: Karol Patij był kiedyś maszynistą kolejowym. Z powodu lekomyślności prowadził hulaszczy tryb życia, co nadszarpnęło jego zdrowie i doprowadziło do utraty posady. Julja Furdęga utrzymywała wówczas zięcia, jego żonę i dwoje wnucząt. Wreszcie, a było to ub. r., Patijowi wypowiedziano mieszkanie. Pozbawiony środków do życia Patij postanowił się zemścić. Ubiegłego roku koło kościoła św. Anny Patij napadł na żonę i teściową idącą z jarzynami na targ, do Rynku, i brzytwą pokaleczył napadnięte. Zonie zranił gardło, teściową pokaleczył. Aresztowany Patij zasądzony został przez sąd w październiku ub. r. na półtora roku więzienia. Z powodu jednak złego stanu zdrowia Patij zwolniony został z więzienia na bezterminowy urlop... Z więzienia udał się do mieszkania teściowej, gdzie znowu zaczął maltretować obie kobiety. Gdy jednak wczoraj wrócił do domu

kompletnie pijany i zasnął, w umyśle teściowej Furdęgi zrodził się straszny plan pozbycia się niewygodnego zięcia przez — mord. Poderznięła tedy Patijowi gardło nożem. Zięć wyzionął ducha — sprawczyńnię zabójstwa aresztowano.

Podziękowanie.

JWielm. Panu Drowi Nadłowi, specjalście chorób skór. i wener. Lwów, pl. Halicki 7, składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie za zupełne wyleczenie mnie z nadmiernego pocenia się rąk.

Wdzięczny pacjent I. G.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Stanisława Krajewska, zam. przy ul. Sieniawskiej 17/a, usiłowała wczoraj pozabawić się życia w łaźni rytualnej, wypijając większą ilość jodyny. Nieszczęśliwą zajęło się pogotowie ratunkowe.

ZNACZNA KRADZIEŻ KIESZONKOWA. Ant. Wekslerowi (Ujejskiego 4) skradziono w tramwaju portfel wraz z 1.040 zł. i różnymi zapiskami.

— Ach Boże, głupie gadanie.

— Tak, ale on sam to rozgłasza — mówi Nils i otwiera drzwi, by wyjść.

— Jeśli jednak zgodzi się zostać chałupnikiem, to może przyjąć i poprosić nas o to — dodaje Ola i wychodzi za braćm.

Stara matka zostaje sama, a szare jej oczy tępo wpatrują się w okno. Sama przecież rozdzieliła majątek. A teraz nie jest w stanie przyjąć komu z pomocą.

Gdy Piotr wszedł wieczór do izby i usłyszał propozycję braci, skrzywił tylko twarz, jakby się chciał uśmiechać szydersko. — Gdybym sobie mógł na to pozwolić — rzekł — to wpadłbym teraz w gniew. I poszedłbym do tych dwóch wszarzy, by im porządnie wygarbować skórę. Ale tak bywało dawniej. Teraz matko zrobiłem się taki mały.

A wreszcie nadszedł dzień, było to późną jesienią, kiedy Piotr Norset podpisał kontrakt, czyniący go chałupnikiem dwóch młodszych braci. Otrzymał od każdego kawałek pola, hen wysoko, u najbardziej stromych zbocz, większa część tego gruntu nie była jeszcze wykarczowana, a za to miał u każdego z nich pracować po dwadzieścia dni w roku.

Stało się. Tyle przynajmniej pozostało mu oszczędzone, że nie musiał wynosić się stąd ponownie.

Ruszył w górę ku temu polu, siadł na kamieniu i długi czas tam przesiedział. Tego mu nikt zabrać nie może, bo nie należy przecież do niego. A z dumą to taka jest sprawa, że gdy się dojdzie do pewnego punktu, to przestaje się już odczuwać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wstać.

— Ten, o którym mówię. Norset jest dość wielki dla trzech.

— Myślałem, że ta sprawa została już załatwiona — powiada Nils i także chce wstać.

— Pomyślcie, że to przecie wasz brat — prosi stara matka. — Teraz poprzestanie on na małym.

Po chwili Nils odpowiada: — Może zgodzi się zostać chałupnikiem? W takim razie każdy z nas odstąpiłby mu chętnie kawałek gruntu.

Ola odchrząknął i przytaknął bratu. Była to propozycja wręcz niesłychana i zgóry należało chyba wykluczyć, by hardy właściciel folwarku na południu, miał się na nią zgodzić. Stara oburącz uczepiła się kantu stołu i wlepiła oczy w synów. — Chałupnikiem? Czy naprawdę powiedzieliście: chałupnikiem?

— Tak, chałupnikiem — odrzekli obaj. — Nie mamy pola do sprzedania. — Brzmiało to twardo jak kamień. Nic osiągnąć nie mogła. Gdy bracia zabierali się do odejścia, rzekła nareszcie głosem, w którym drżało łkanie: — A gdyby się zgodził, czy pomożecie mu do zdobycia jakiego dachu nad głową?

Tak, to robią. O ile ma pieniądze, by zapłacić. Znow wlepiła w nich oczy. Między rodzeństwem istniała nienawiść, która zakorzeniła się głębiej, niż matka była w stanie zrozumieć.

Nie pozwoliła im odejść. Jeszcze raz próbowała prosić za najstarszym synem. — Więc w jakich sposób Piotr będzie mógł zbudować sobie dom? — pyta, ocierając oczy. — Piotr? — powiada Ola. — Matko, toż on musi mieć pieniędzy jak siano. Kto wie, może jeszcze któregoś dnia wypędzi nas wszystkich z folwarku, w każdym razie chodzi po okolicy i przechwala się, że tak robi.

BABSKA WOJNA NA GRÓDKU. Dużo o tem należałoby pisać, a jeszcze więcej mówić, co działo się wczoraj na Gródku. Również dużo miejsca zabraloby, gdyby ciekło opisać powody awantury, jaka miała miejsce w dniu wczorajszym na ul. Janowskiej 52. Przedewszystkiem trzeba powiedzieć, że w grę wchodzi 4 niewiasty. Wyobraźmy sobie, ile to będzie kombinacji z 4 po jednym, z 4 po dwa i 4 po trzy. W sumie będzie ponad 20 awantur. Jedna awantura, która miała miejsce wczoraj w przeciwieństwie do innych awantur z dni poprzednich zakończyła się protokołem policyjnym. Pomijam już, że skrzywdzona została Bronisława Willam, a że napadającymi były Anna Kondratowicz, Marja Śmietała i Sarabij Helena, ale dlaczego napastujące bić chciały męża pani Bronisławy Willam? Ostatecznie nie pan Józef, takie marszałkowskie bowiem imię nosi mąż p. Bronisławy, uniknął ciosu noża, skrupiło się na drzwiach i oknach, które zostały doszczętnie zdemolowane.

WODA ZAMIĄST SPIRYTUSU. Michalinę Rabij aresztowano pod zarzutem sprzedaży wody zamiast spirytusu w zapieczętowanych butelkach.

ZA PRZEBICIE NOŻEM. Za przebicie nożem aresztowano Gabrijela Weinbauma (Pod Dębem 12). Weinbaum przebił nożem Halperna Fichla.

WIZYTA W MIESZKANIU. W mieszkaniu Zabarskiego Andrzeja złożyli włamywacze wizytę i zabrali garderobę wartości 600 zł.

TOWAR Z SAMOCHODU. Hermanowi Raapowi ze Zborowa, skradziono w drodze między Zborowem a Lwowem bal towaru wartości 1.100 zł.

ZA DEZERCJĘ. Za dezercję z 13 daku z Kamionki Strumikowej aresztowano Jana Kamińskiego.

OSZUKUJE NAWET POD CERKWIĄ. Za oszukiwanie grę para nie para aresztowano Roszko Stefana. Roszko uprawiał hazard pod cerkwią wołoską.

KOMUNIKATY

KONFERENCJA OŚWIATOWA Z DELEGATAMI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 2 września o godzinie 19, celem omówienia programu pracy oświatowej na rok szkolny 1932/33.

Ze sportu

SPORT ROBOTNICZY

TSL—RKS 2:1. Do decydujących niemal zawodów między TSL a RKS, ten ostatni wystąpił w nieco osłabionym składzie i mecz przegrał zasłużenie. Na marginesie tego meczu osobna uwaga należy się kierownikowi piłkarskiemu drużyny robotników, które ciąglemi zmianami w składzie graczy, bynajmniej nie przyczynia się do podniesienia formy drużyny.

METAL—ZENIT 3:0. Żydowski robotnicy mimo, że wystąpili w osłabionym składzie, pokazali grę bardzo ładną, pokonując bez trudu przeciwnika. — Wszystkie bramki dla Metalu strzelił Zinker.

W TABELI B KLASY drużyny robotnicze znajdują się na piątym miejscu RKS, na szóstym Metal, na siódmym Grafika.

ZZK—KADUR 6:1. Zasłużone zwycięstwo kolejarzy, dla których bramki zdobyli: Kisiel 2, John 2, Pron i Szczepanowski po jednej. W tabeli klasy C. ZZK w grupie pierwszej znajduje się na drugim miejscu.

STRYJ: TUR—Pogoń III 3:2. Zawody o mistrzostwo klasy C.

DROHOBYCZ: TUR (Borysław)—Gwiazda 2:1. TUR okazał się drużyną o klasę lepszą i zasłużył na lepszy wynik.

TARNOPOL: Kresy—ZRKS 4:1. Zawody o puchar. — Drużyna żydowskich robotników grała nadzwyczaj ambitnie, lecz ulec musiała silniejszemu fizycznie zespołowi wojskowych.

STANISŁAWÓW: RKS—Jedność. Po czteroletnim pobycie w klasie B Robotniczy klub sportowy spada do klasy C. Ostatni rok był dla Jedności nadzwyczaj ciężkim rokiem, zwłaszcza pod względem finansowym.

ROZGRYWKI LIGOWE

Cracovia—Warszawianka 5:1 (3:0), Legia—Czarni 2:0, Pogoń—22 p. p. 4:2. W tabeli prowadzi nadal Cracovia przed Pogonią i Legią. Na szarym końcu pozostają: 22 p. p., Polonia i Czarni.

O WEJŚCIE DO LIGI

W Krakowie Podgórze—Warta (Zawiercie) 2:0; w Warszawie: Legia—Gwiazda 4:0; w Wilnie I pułk—76 p. p. 1:0; w Równem Unia—Hasmonea 1:0; w Łodzi ŁTSG—Polonia 7:2.

MISTRZOSTWA KLASY A OKREGU LWOWSKIEGO

Revera—Świtez 5:1, Revera—Polonia 2:1, Świtez—Sokół II 3:3. Definitywnie mistrzem klasy A okręgu lwowskiego została Polonia z Przemysła.

LWOWIANIN MISTRZEM POLSKI. Na mistrzostwach tenisowych Polski, rozegranych w Warszawie, pierwsze miejsce zdobył Hebda ze Lwowa.

OGŁOSZENIA

DOLARÓWKI I PREMIIOWKI po 4 złotych miesięcznie

sprzedajemy z natychmiastowym prawem gry

GŁÓWNE WYGRANE: Dolarów 40.000 oraz Złotych 250.000

CIĄNIENIE 1 WRZEŚNIA.

Po wpłaceniu 1 raty wydajemy oryginalny dokument sprzedaży. Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie. Prosimy nie zwlekać z zamówieniami.

LWOWSKIE T-WO KREDYTOWE
Lwów, ul. Legjonów 33. Tel. 80-87.

Operator-urolog

Dr. Bernard Rappaport

ul. Romanowicza 11, tel. 42-89

powrócił

II. Filja Szkoły Muzycznej

SABINY KASPAREK

ul. Rahozy 5 (boczna Lwowskich Dzieci) telefon 58-39

Kierownik Prof. Włodzimierz Bryła.

Rozporządzeniem Ministerstwa W. R. i O. P. Szkoła otrzymała prawo zwrotu czesnego dla dzieci funkcjonariuszy państwowych i samorządowych oraz zniżki kolejowe dla uczęszczających do tej szkoły.

Spółdzielnia Introligatorów

z ogr. odpow.

we Lwowie, ul. Bourlardy L. 2.

Telefon 57-25.

MEBLE I SPRZĘTY

NIE WYRZUCAJcie SWOICH PIENIĘDZY, kupując tandetę sklepową, lecz wprost u źródła. — Firma SANDKER, wytwórnia mebli i tapicernia, Leona Sapiehy 34, poleca swe wyroby suszone na własnej suszarni i pierwszorzędne gatunku. Sypialnie, jadalnie, salony, pokoje męskie, urządzenia kuchenne, otomany, bufalski, krzesła, tapczany i wszelkie inne, — wedle najnowszych wzorów po cenach bardzo niskich i dogodnych spłatach. — Uwaga! Każdy kupujący korzysta po roku z bezpłatnego odnowienia mebli. Uwaga na firmę: SANDKER, Leona Sapiehy 34.

ZANIM zakupisz **MEBLE**, przyjdź, a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u HESZELESA, Lwów, ul. KOPERNIKA 23, róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na dwa lata **MEBLE** wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych.

KUPNO I SPRZEDAŻ

WYSPRZEDAŻ posezonowa ostatnich modeli płaszczy, sukien, kostiumów itp. w najlepszych gatunkach po bardzo niskich cenach. — Magazyn konfekcji **JAKÓB POSAMENT**, Lwów, Akademicka 2 (Hotel Georgea).

Z POWODU KRYZYSU celem ulżenia Paniom i Panom przerabiania ze starych kapeluszy na nowe, postanowiła takowe wykonać po cenach konkurencyjnych nowo otwarta **pracownia kapeluszy** damskich i męskich przy ul. Grodeckiej L. 49.

Uwaga na firmę i numer domu 49.

KUPUJcie WPROST U ŹRÓDŁA! Firanki, kapy oraz wszelkie roboty filetowe i ręczne, najtaniej można nabyć w wytwórni:

R. Haftka, Lwów, ul. Kopernika 17, tel. 46-56. Dla pp. urzędników i funkcjonariuszy państwowych specjalnie dogodne warunki spłat.

PARCELE na Bogdanówce 200 sążni 23 metrów frontu po 5 dolarów sprzedam. Zgłoszenia telefon 70-78.

20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny „SALFERS”

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS”

Perfumerja S. FEDER

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

UWAGA! Przy zakupie 5 nożyków za okazaniem niniejszego ogłoszenia 1 nożyk gratis!

DERBY JESIENNE

Ubiegłej niedzieli odbyło się otwarcie jesiennych wyścigów konnych. W pierwszej gonitwie (2000 m.) wygrała Melodie przed Romą nagroda 1000 zł. Totalizator zł. 30, franc. 16, 19. **Drują gonitwa** (1600 m., konie arabskie) wygrała Konfederacja. Za nią Hedzra, nagroda 1400 zł. Totalizator zw. 17, franc. 31, 18. **Trzecia gonitwa** (2400 m. z plotami) przyniosła zwycięstwo Danucie II przed Nadirą, nagroda 700 zł. Tot. 54, franc. 17, 15. **Czwarta gonitwa** (2400 m. z przeszkodami) zakończona zwycięstwem Ułana II i Namera. Nagroda 4000 zł. Tot. 37. **Gonitwa piąta** (1000 m.) Inez, Hulajdusza. Nagroda 800 zł. Tot. 18, franc. 13, 11. **Gonitwa szósta** (3200 m. z przeszkodami). Karta, Marquitta. Nagroda 700 zł. Tot. zw. 45, franc. 25, 24. **Gonitwa siódma** (dystans 1600 m.) „Moja Miła” przed Traviatą — nagroda 700 zł.; tot. zw. 24, franc. 19, 16. — Na „derby jesienne” składa się szesnaście dni wyścigowych obejmujących po 7 i 8 biegów dziennie.

ROZMAITOŚCI

SAMOBÓJSTWO Z POWODU EGZEKUCJI PODATKOWEJ. W majątku Wroników pod Piotrkowem rozegrała się tragedia na tle egzekucji podatkowej. Właściciel tego majątku Feliks Wünsch zalegał od dłuższego czasu z podatkami. Onegdaj przybył do niego komornik i rozpoczął zajmowanie maszyn rolniczych. Wünsch w jego oczach wy dobył rewolwer z kieszeni i strzelił sobie w skroń. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala. Tragedja ta wywołała wśród okolicznej ludności olbrzymie wrażenie.

INSTRUKTOR „STRZELCA” WŁAMYWA-CZEM. Przed sądem w Chojnicach odbyła się rozprawa przeciwko miejscowemu instruktorowi „Strzelca”, Józefowi Tarce, oskarżonemu o kradzież z włamaniem. Tarka został skazany na pół roku więzienia.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Życie za złoto”.
CASINO: „Jenny Lind i Grace Moore”.
CHIMERA: „W siłach kłamstwa” (E. Janings).
GRAZYNA: „Mąż kochanek” i dodatek.
KOPERNIK: „Awanturka”.
LUNA: „Piraci panamscy”.
MARYSIENKA: „Awanturka”.
MIRAŻ: „Bał w operze”.
OAZA: „Zwycięstwo” i „W ołchani mór”.
PALACE: „Ulubieniec bogów” (E. Janing).
PAN: „Noc przedślubna”.
PASAŻ: „Szantażysta pod siatką” i „Pan Tadeusz”.
RAJ: „Legion ulicy”.
STYLOWY: „Ciebie tylko kochałem” i „Król Konga”.
SWIT: „Legion ulicy”.
UCIECHA: „Oblawa” i „Monte Banks”.

RADJO LWOWSKIE

Wtorek 30 sierpnia

11.50: Sygnał czasu. 12.10: Przegląd prasy. 12.20: Gramofon. 12.40: Komunikat meteorologiczny. 12.45: Gramofon. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Gramofon. 15.30: Chwilka lotnicza. 15.35: Komunikat urzędowy wychowania fizycznego. 15.40: Gramofon. 16.00: Skrzynka pocztowa dla dzieci. 16.12: Gramofon i „Silva rerum”. 16.40: Odczyt sportowy. 17.00: Popularny koncert symfoniczny. 18.00: „Morze na środku Atlantyku”. 18.20: Muzyka taneczna z Warszawy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Dziennik radiowy. 19.45: Skrzynka techniczna. 20.00: Koncert popularny. 20.45: Feljeton literacki: „Dole i niedole pisarza polskiego”. 21.00: Dalszy ciąg koncertu. 21.50: Komunikaty. 22.00: Muzyka taneczna. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna.

Środa 31 sierpnia

11.50: Sygnał czasu. 12.10: Przegląd prasy. 12.20: Gramofon. 12.40: Komunikat meteorologiczny. 12.45: Gramofon. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Gramofon. 15.35: Chwilka morska i kolonialna. 15.40: Feljeton dla młodzieży: „Szkoła w polu”. 15.53: Obrazek dla najmłodszych dzieci: „Lot w stratosferę”. 16.05: Gramofon. 16.45: „Meteorologia, a życie codzienne”. 17.00: Muzyka baletowa. 18.00: Odczyt z Warszawy. 18.20: Muzyka z Warszawy. 19.10: Rozmaitości. 19.35: Dziennik radiowy. 19.45: Feljeton. 20.00: Muzyka. — 20.45: Kwadrans literacki. 21.00: Trio dudackie. 21.55: Komunikaty. 22.05: Muzyka z Warszawy. 22.25: Gramofon. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna z Warszawy.